Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 40 Kraków, sobota 18 lutego 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Nauki Lewiatana

Wspomnieliśmy wczoraj, że z okazji ogłoszenia rozporządzenia o **waloryzacji ceł** wydał Lewiatan odezwę do swych członków, w której wzywa, aby waloryzacji tej nie użyli jako **podniety do podniesienia cen.**

Lewiatan, tj. Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, w odezwie swej wyraźnie powołuje się na porozumienie co do wydania tej odezwy z przemysłami, wytwarzającemi **artykuły masowego spożycia:** włókienniczym, konfekcyjnym, mechanicznym, chemicznym itd. i jako motto zamieszcza twierdzenie, że **„przeliczenie taryfy celnej w żadnym wypadku nie może służyć jako pretekst do masowego podnoszenia cen wytworów naszego przemysłu“.**

Lewiatan wie, co i do kogo mówi. Faktem bowiem jest, że przez waloryzację **niektóre artykuły przemysłowe, sprowadzane z zagranicy, obłożone zostały cłem o 30% wyższem**, z czego wynika, że sprowadzanie ich będzie utrudnione. To utrudnienie spowoduje niewątpliwie silniejszy popyt za wyrobami krajowemi! Lewiatan, który zna swoich ludzi, obawia się, że zechcą oni — uwolnieni od konkurencji zagranicznej — wyzyskać sytuację przez podrożenie swych niejako uprzywilejowanych wyrobów.

Jak Lewiatan rozumie cel i możność wyzyskania podwyżki ceł? Pojmuje ją w następujący sposób: „Zwiększona ochrona celna ma zabezpieczyć krajowy rynek przedewszystkiem dla krajowego przemysłu, wobec czego ręce robocze znajdą nowe zatrudnienie“. Z tych słów należałoby wyciągnąć wniosek, że wskutek utrudnienia dowozu nasz przemysł będzie miał większy zbyt, a ten spowoduje zwiększoną produkcję, z którą w parze idzie zmniejszenie bezrobocia. Cel zatem bardzo piękny, pytanie jednak, czy realny i w tejsamej mierze wykonalny, co wezwanie do niepodnoszenia cen.

Lewiatan rozumuje ekonomicznie, twierdząc, że zwiększenie produkcji pozwoli lepiej wyzyskać zdolność produkcyjną fabryk. Tak byłoby wszędzie na świecie, ale u nas w Polsce dzieje się z reguły inaczej: przemysłowiec widzi cel swojej pracy nie w wyzyskaniu jak największej możności produkcji, ale **w jak największej możności wyzyskania robotnika**. Nie o wyzyskanie siły maszyny on się ubiega, ale **o wyzyskanie siły ludzkiej: przez dłuższy czas pracy i minimalny zarobek.** Taka była dotychczas polityka członków Lewiatana i taką pozostanie, choćby p. Wierzbicki jeszcze piękniej ich pouczał, że to nie jest ekonomicznie.

Odezwa Lewiatana stwierdza dalej starą prawdę, że **„konjunktura obecna naogół nie pozwala na wzrost cen w czasie najbliższym“.** Co znaczy „naogół“ i co „w czasie najbliższym“? Chyba, że Lewiatan sądzi, że są wyjątki od tej reguły, tj. że w pewnych gałęziach wytwórczych można ceny podwyższyć, zaś w czasie późniejszym, tj. gdy waloryzacja się wżyje, będzie można zrobić ogólną podwyżkę. Z doświadczenia wiemy, że taka jest zwykła kolej rzeczy: w pierwszym czasie po nałożeniu np. nowego podatku przemysłowcy i kupcy czekają na wrażenie, a tymczasem kalkulują z tym zwykle rezultatem, że w stosownej chwili, gdy ludność się przyzwyczai i — jak zwykle u nas bywa — zapomni, występują z podwyżką już usprawiedliwioną podwyższeniem podatku czy taryfy kolejowej względnie pocztowej.

Naogół — używając terminu odezwy — Lewiatan nie trafi swemi argumentami do tych sfer, które w robieniu drożyzny trzymają prym. Mamy na myśli **handel detaliczny**, który według wszystkich obliczeń i wykazów pracuje z chęcią większego zysku aniżeli handel hurtowny. Te sfery mają swe metody kalkulacyjne, na które pp. Lubomirski prezes i Wierzbicki naczelny dyrektor Lewiatana nie mają wpływu. To są zbyt drobne rybki dla Lewiatana!

Dr Bardel przeciw drowi Kiernikowi

Kraków, 14 lutego 1928.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego krótkiego artykułu:

P. Kiernik, **przeciw któremu, jako człowiekowi chcącemu nadal odgrywać rolę polityczną** w Polsce, podniosłem publicznie bardzo ciężkie zarzuty, odpowiedział mi stekiem odgrzanych, dawno odpartych kalumnij, uznanych przez sąd partyjny PSL „Piasta“ przy głównym zarządzie „Piasta“ w Warszawie za zupełnie bezpodstawne.

P. Kiernik, **jeżeli rzeczywiście jest ludowcem, dodał w ten sposób do podniesionych przezemnie,** a przez niego niczem nie odpartych zarzutów, jeszcze jeden, a mianowicie człowieka uprawiającego pospolite oszczerstwa i nie respektującego wyroków swojego własnego najwyższego sądu.

P. Kiernik śmie twierdzić, że nie istniał jego przyjaciel socjalista, którego on za wrzekomą zdradę austrjackiej ojczyzny posyłał na szubienicę. Otóż stwierdzam ponownie rzecz powszechnie, w swoim czasie w Bochni wiadomą, **że p.** Kiernik proszony na początku wojny o pomoc przez jego przyjaciela socjalistę **p. Władysława Garguła**, obecnie właściciela zakładu fotograficznego w Wieliczce, aresztowanego i postawionego przed austrjacki sąd polowy, odmówił mu wszelkiej pomocy **i kazał mu powiedzieć, że jako zdrajca zasługuje na stryczek.** P. Kiernik nie uznaje autorytetu sądów obywatelskich, niechże więc zapozwie mnie o ten publicznie postawiony mu zarzut przed sąd zwykły, gdyż inaczej ja i jak sądzę cała opinja publiczna uważać go będzie za człowieka o charakterze nikczemnym, posyłającego patrjotów polskich na szubienicę, która raczej komu innemu się należała.

Między mną, a Kiernikiem niema istotnie porównania — i to opinja publiczna również osądzi, gdy bowiem ja, mimo stwierdzenia bezpodstawności czynionych mi zarzutów, usunąłem się od występów politycznych, — p. Kiernik, napiętnowany publicznie i nie mający nic na swoją obronę, wysuwa się ciągle naprzód i nie chce zrozumieć, że dla niego niema miejsca nietylko wśród uczciwych polityków, ale nawet wśród szanującego się społeczeństwa.

P. Kiernik śmie powoływać się na opinje Najwyższej Izby Kontroli, która potępiła go bezapelacyjnie, a która co do mnie oświadczyła, że będzie dopiero szukać mych przewinień, i dotychczas, mimo upływu prawie 7 lat, ich nie znalazła.

Z poważaniem

Dr. Franciszek Bardel.

Znak czasu

Czytamy w dziennikach warszawskich następujące dwie informacje:

„Wczoraj popołudniu zgłosił się do sklepu Tauby Rozenstrich przy ul. Nalewki sekwestrator w celu dokonania zajęcia. W pewnej chwili rozległy się nagle 2 strzały w sklepie. Niebawem nadbiegła też policja. Okazało się, iż strzały oddał sekwestrator, który twierdził, że został napadnięty przez Rozenstrichową, męża jej i przyjaciół męża, którzy znaleźli się w danej chwili w sklepie. Mimo kategorycznego zaprzeczenia obecnych zatrzymano wszystkich z wyjątkiem Rozenstrichowej. — Wypadek ten wywołał wśród kupców zrozumiałe poruszenie.“

„P. W.“ donosi z Sosnowca: W miejscowości Żarki doszło przy ściąganiu należności podatkowych do krwawych zamieszek. Właściciele sklepów żydowskich Abraham Ferberger oraz Gruenwald stawili opór sekwestratorom, przyczem ujął się za nimi tłum żydów, zmuszając sekwestratorów do zaniechania swoich czynności. Sekwestratorów obrzucono wyzwiskami, zagrożono obiciem i uwięziono ich w jednym ze sklepów. Dopiero pomoc policji, która musiała użyć białej broni, zdołała uwolnić oblężonych. Kilku podżegaczy aresztowano.“

Nie wchodzimy naturalnie w to, czy wypadki tak się przedstawiają, jak je tu opisano. Nie uznajemy też, aby napadanie na egzekutorów było odpowiednią reakcją na zbyt wysokie podatki, których wymiar nie zależy od egzekutorów. Chodzi tu o co innego: Oto czytamy co 10 dni urzędowe relacje o stanie wpływów skarbowych i dowiadujemy się, że w br. są olbrzymio większe niż w roku ubiegłym. Np. — jak o tem osobno piszemy — pierwsza dekada lutego br. przyniosła skarbowi o 24 miljony zł. więcej niż pierwsza dekada lutego 1927. A przecież w ciągu tego roku nie było tak zasadniczych zmian w ustawodawstwie podatkowem, któreby usprawiedliwiły tak ogromny — blisko o 30% — wzrost dochodów! Trzeba więc przyjąć, że wzrost ten powstaje dzięki niemiłosiernym egzekucjom i nie można się dziwić, że doprowadzona do rozpaczy ludność reaguje w niewłaściwy sposób, w pewnego rodzaju samoobronie przed zniszczeniem swego warsztatu pracy. Czy na to robi się te egzekucje, aby rząd mnożył zapasy kasowe, kiedy nie chce ich nawet użyć na poprawę bytu urzędników?

OBYWATELE! WYBORCY!
TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

W niedzielę 19 lutego o godz. 11 przed południem odbędzie się **w sali Starego Teatru**, ul. Szczepańska

Publiczny
Wiec wyborców
miasta Krakowa

Przemawiać będą kandydaci:

Dr. Emil Bobrowski, Mieczysław Mastek, Anna Rutkiewiczowa i Karol Kornicki.

DR. HERMAN LIEBERMAN

„Niezawisłość sędziowska"

Dnia 7 lutego ukazał się dekret p. prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający **„prawo o ustroju sądów powszechnych"**; najnowsze to dzieło ustawodawcze obecnego rządu zawiera cały szereg pożytecznych zmian w szczegółach, już teraz jednak zastrzec się należy przeciwko **niekonstytucyjnemu charakterowi niektórych jego zasadniczych postanowień.**

Jeden jest niezawodny probierz, wedle którego ocenić można każdy akt ustawodawczy, mający za przedmiot prawo o ustroju sądowym. Probierz ten mieści się w pytaniu: **czy i w jakim stopniu zabezpieczono niezależność sędziowską przed grożącem jej niebezpieczeństwem,** oraz **czy i w jakim stopniu zagwarantowano dobór należyciе pod względem zawodowym uzdolnionego personalu sędziowskiego?** W obu kierunkach wzmiankowany dekret p. prezydenta obudzić musi najpoważniejsze wątpliwości i wywołać zasadnicze zastrzeżenia.

Uderza w nim przedewszystkiem nadzwyczajny przerost władzy ministra sprawiedliwości, która swoim ciężarem wprost przytłacza całe sądownictwo. Wprawdzie napotyka się wciąż sakramentalną formułkę o **niezawisłości sędziego** w sprawowaniu urzędu sędziowskiego i o jego prawach, ale zaraz potem w każdem miejscu powtarza się wyjątek od zasady, stanowiący, że jednak **„Minister Sprawiedliwości może bez zgody i wbrew woli sędziego"** to i **tamto zadekretować.** Nie wolno naprzykład, przenosić sędziego na inne stanowisko, lub na inne miejsce służbowe wbrew jego woli, jednakże **„Minister Sprawiedliwości może delegować sędziego nawet wbrew jego woli na inne miejsce na czas nie dłuższy, niż 3 miesiące itd."** Ileż tu możności otworzono dla różnych kombinacji ministra, któryby zapragnął wprowadzić metody tak zwanej sprawiedliwości gabinetowej! Kapitalnym jest przepis, który stanowi, że minister sprawiedliwości może przenieść sędziego **„dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego na podstawie orzeczenia zgromadzenia ogólnego sądu wyższego, powziętego na wniosek Ministra Sprawiedliwości".** Tu już zupełnie otwarcie uderzono w konstytucję, która w art. 78 zezwala na przeniesienie sędziego wbrew jego woli jedynie **„mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach w ustawie przewidzianych".** Mowa tu, oczywiście, o wyroku sądu powszechnego lub dyscyplinarnego. Ale odtąd, wbrew konstytucji, o przeniesieniu sędziego decydować będzie tajne, dla niego niedostępne posiedzenie, zgromadzenie ogólne sądu wyższego, na którem minister sprawiedliwości będzie występował jako oskarżyciel. Zainteresowany sędzia nie będzie miał żadnej możności obrony, ani wyświetlenia stanu rzeczy, a miarodajnym tylko będzie pogląd ministra sprawiedliwości, który nie jest sędzią, lecz zwierzchnikiem administracyjnym. W największej ilości wypadków można zgóry przewidzieć, jaki wpływ na sprawę wywrze wniosek czyli życzenie ministra. Oznacza to zupełne rzucenie sędziego na łaskę i niełaskę przeróżnych nieuchwytnych posunięć, które się przyobleka w bardzo poważnie brzmiącą formułkę **„dobra wymiaru sprawiedliwości i powagi stanu sędziowskiego".**

Właściwym punktem ciężkości całej reformy jest przepis następujący:

„Władza mianująca (t. j. Prezydent Rzeczypospolitej, względnie Minister Sprawiedliwości) może sędziów Sądu Najwyższego w ciągu 3 miesięcy, sędziów apelacyjnych w ciągu roku, a innych sędziów w ciągu 2 lat od dnia wejścia w życie dekretu przenosić bez ich zgody do innego stanu lub w stan spoczynku". Zasada więc nieusuwalności i nieprzenoszalności sędziego, zasada, na której, jak na śpiżowym fundamencie się opiera niezawisłość sędziowska, została zawieszona dla Sądu Najwyższego na 3 miesiące, dla Sądów apelacyjnych na rok, dla innych zaś sądów na dwa lata. Na ten cały okres sędziowie zostają wyjęci z pod prawa konstytucyjnego, wszyscy będą na wylocie i nikt z nich nie będzie pewnym dnia jutrzejszego. Miecz Damoklesa zawiśnie nad całem sądownictwem. Nietrudno odgadnąć, jak fatalnie taki przepis wyjątkowy się odbije na psychice sędziów i na tem wszystkiem, co z nią pozostaje w związku.

Ten przepis jest **jawnem naruszeniem konstytucji.** Wyłom od zasady nieusuwalności sędziego dopuszczony jest w konstytucji tylko w wypadku, gdy **„przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy".** — Mowa więc tu jest o konkretnym wypadku, konieczności przeniesienia sędziego ze względu na potrzebę organizacyjną. Nie zna zaś konstytucja i nie dopuszcza czasowego zawieszania praw konstytucyjnych sędziego na całe lata i dla całego personelu sędziowskiego bez wymienienia konkretnych wypadków. W konstytucji przewidziane jest tylko w jednym wypadku czasowe zawieszenie praw dla ogółu, to jest wtedy, gdy wybucha wojna, lub wybuch ten zagraża, oraz w razie rozruchów wewnętrznych. Jest to dobrze nam znany z przeszłości stan wyjątkowy. **Omawiany dekret prezydenta Rzeczypospolitej wprowadza obecnie stan wyjątkowy dla sędziów całego państwa,** tej reformie jednak brak wszelkiej podstawy konstytucyjnej.

Jak wygląda teraz odwrotna strona medalu, — czyli w jaki sposób rząd zabezpieczył sobie w owym dekrecie dobór nowego personelu sędziowskiego. Otóż przepisano dla kandydatów na sędziów, mających zająć stanowiska w Sądach Okręgowych, Apelacyjnych lub w Sądzie Najwyższym cały szereg warunków, od których spełnienia zależy udowodnienie należytej kwalifikacji zawodowej. Cóż jednak z tego, kiedy przepisy o tych warunkach pozostają czystą teorją!

Będą one bowiem stosowane dopiero **„po upływie pięciu lat od dnia wejścia w życie dekretu".** A więc przez dwa lata **minister sprawiedliwości „będzie władny", mówiąc językiem dekretu, napędzić każdego sędziego, kiedykolwiek mu będzie się to podobało, a w przeciągu pięciu lat będzie mógł osadzać nawet na najwyższych stanowiskach, nie wyłączając sądu najwyższego, kandydatów, chociażby nie mieli przepisanych ustawą kwalifikacyj.**

Jeśli się teraz zważy, że w dekrecie o ustroju sądowym nadzwyczajnie ułatwiono oficerom korpusu sądowego przejście do sądów cywilnych, nawet na najwyższe stanowiska, i że rząd obecny ma szczególną skłonność do posługiwania się wyższymi oficerami w dziedzinie cywilnej administracji państwowej, to bardzo łatwo się domyślić, dokąd zdąża ta cała, od dłuższego czasu hucznie zapowiadana, i z dużym nakładem pracy przygotowana, **reforma.**

Nie przeczymy bynajmniej konieczności reformy ustroju sądowego i nie chcemy bynajmniej konserwować tego, co w sądownictwie tchnie zastojem i formułkami dawno przebrzmiałemi. **Klasa robotnicza srodze od przejawów tego zastoju ucierpiała.** Wszelako reforma winna się dokonać w ramach obowiązującej konstytucji, a nie z jej pogwałceniem. Nie może być tak w państwie praworządnem, by ogół sędziów podlegał ministrowi sprawiedliwości w tak ścisłej dyscyplinie, w jakiej pozostaje tylko **formacja wojskowa względem swojego dowódcy.** Nie może być tak w państwie, by ogół sędziów pozbawionym był praw konstytucyjnych, zabezpieczających niezależność sędziowską; nie może wreszcie i tak być w państwie, by sędziowie stali latami całemi pod grozą niebezpieczeństwa wyrzucenia ich na bruk na każde skinienie ministra i to bez odwołania. Wprowadzić to musi lęk, niepewność i chaos „do świątyni sprawiedliwości", w której majestacie wszak umilknąć powinny obawy, niepokoje i wyrachowania dnia codziennego.

Wedle konstytucji niezależne sądy są **organem narodu** w równej mierze, co i rząd, a zupełne podporządkowanie jednego organu drugiemu zakłóciłoby cały porządek prawny i naruszyłoby podstawy, na których się opiera ustrój Rzeczypospolitej. Jakto? Od maja 1926 roku rząd toczy walkę zaciętą o wyzwolenie władzy wykonawczej z więzów „poddaństwa sejmowego" w imię zasady rozdziału i równowagi najwyższych władz państwowych. I ten sam rząd nie miałby zrozumienia dla konieczności zapewnienia najwyższemu organowi narodu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości — pełnej niezawisłości od wpływów władz administracyjnych?! W całem państwie roznoszą agitatorzy „Bloku Rządowego" hasło — **„rząd musi być silny".** Niechaj jednak ci, do kogo to należy, wiedzą, że i **sąd musi być silny,** to jest niezależny i wolny, posłuszny tylko prawu i zasadzie sprawiedliwości. Inaczej będzie się uginał i drżał przed każdem zmarszczeniem brwi ministra, a to musiałoby się zakończyć katastrofą moralną dla społeczeństwa.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Szpetny karnawał

Obecna kampanja wyborcza podkreśla, wyjaskrawia te wszystkie chorobliwe plamy, które srożąca się wśród burżuazji u nas epidemja bezcharakterności i obłudy na jej obliczu wyciska.

W tych warunkach, kto kogo ma się żenować? Nie bardzo mogą pomstować endecy na tych, którzy ich porzucają, aby marszem czwarto-brygadowym sunąć po „sanacyjne" mandaty. Czy dziś, wśród **gwiazd** endecji nie błyszczy np. osoba — „wsławiona" w Warszawie za okupacji najgłębszym, bo aż sięgającym denuncjacji... beseleryzmem? Czy „Gazeta Warszawska" teraz bez zająknięcia nie pisze w swojem imieniu o rocznicy papieskiej: że dzisiejszego papieża, a dawniejszego nuncjusza papieskiego w Warszawie, „pokochali Polacy odrazu", gdy notorycznie wiadomem jest, iż nuncjusza Rattiego nienawidzono w sferach endeckich za to, że politykę Rzymu oparł na szukaniu dobrych stosunków z Belwederem.

Nawet, gdy nuncjusz Ratti opuścił Warszawę i został papieżem, ścigała go złość endecka. — W zwykły swój sposób omotywania niemiłej postaci siecią jakichś podejrzeń przedstawiała endecja Watykan, jako miejsce, gdzie intryguje czy nawet decyduje jakiś przechrzta, którego nazwisko wymieniano w prasie endeckiej.

Ale skoro agitacja wyborcza toczy się dziś w formie licytacji o „lepszy" katolicyzm — Gazeta Warszawska" nawet co do daty wyprzedziła inne pisma polskie w składaniu hołdu papieżowi...

Gdzieindziej nie mógłby być czołowym publicystą „katolickiej" prasy człowiek, który pisał, że gdy pobladnął nimb Częstochowy, to sprytne klechy

> ...postanowili dla ludu pociechy,
> by promień światła nie zbladził pod strzechy,
> ludkowi spektakl dać świetny i nowy.

Temi słowy charakteryzował dzisiejszy filar pobożnej endecji apel biskupa Bandurskiego, aby zabiegać o kanonizację królowej Jadwigi.

Charakterystycznem jest, że **klerykalna** demagogja przesączyła się nawet do... **komunistów.**

W „Gazecie Robotniczej" znajdujemy artykuł tow. St. Bociana, zawierający taką informację:

> Komuniści w magistracie w Czeladzi rozporządzają większością, mają zatem rządy w swoich rękach. Uzyskali je dzięki demagogji: obiecywali budowę szpitala, ochronki, dróg i t. d., a jak władzę zdobyli, to... słuchajcie — uchwalili trzy tysiące złotych na położenie posadzki w kościele. Poczekajmy, a będą się całować z jezuitami, no i wołać: Niech żyje jednolity front!

Z jednej strony zachwycają się komuniści u nas wszystkiem, co się dzieje w Rosji sowieckiej, a więc zapewne i niesmacznemi wybrykami przeciwreligijnemi „komsomołów", z drugiej strony zbożnie uchwalają kredyty ...na kościoły.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU": Kolejarz 5 zł.

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI: Sawicki 15 zł.

SPROSTOWANIE. Organizacja malarzy III, zamiast 150 zł. ma być 50 zł. na fundusz wyborczy.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Jak stałem się socjalistą?

(Przedruk artykułu z miesięcznika „Promień", pisma młodzieży we Lwowie, Nr. 8—9 z r. 1903)

Nazwałem siebie socjalistą w roku 1884. Mówię — nazwałem, bo nie oznaczało to wcale nabycia niezłomnych i utrwalonych przekonań o słuszności idei socjalistycznej. Byłem wówczas w gimnazjum wileńskiem, należałem do kółka „Spójnia", zawiązanego kilka lat przedtem, i razem ze swymi kolegami uległem modzie socjalistycznej, którą nam przywieźli starsi koledzy, studenci uniwersytetu petersburskiego. Otwarcie wyznaję, że była to moda, bo inaczej trudno mi nazwać epidemję socjalizmu, która ogarnęła umysły młodzieży rewolucyjnie, czy tylko opozycyjnie usposobionej. Ogarnęła zaś do tego stopnia, że nikt z inteligentniejszych i energiczniejszych mych kolegów nie uniknął w swym rozwoju przejścia przez etap socjalistyczny. Jedni zostali już socjalistami, drudzy przeszli do innych obozów, trzeci wreszcie wyrzekli się wszelkich aspiracji społecznych, lecz każdy z nich przez czas dłuższy lub krótszy był socjalistą.

Przedewszystkiem więc, mówiąc o sobie, muszę wyjaśnić, czemu byłem w owym czasie rewolucyjnie usposobionym. Urodziłem się na wsi, w szlacheckiej rodzinie, której członkowie zarówno z tytułu, starożytności pochodzenia jak i dzięki obszarowi posiadanej ziemi należeli do rzędu tych, co niegdyś byli nazywani bene nati et possessionati (dobrze urodzeni i posiadający). Jako possessionatus nie znałem długo żadnej troski o materjalne rzeczy i otoczony byłem w dzieciństwie pewnym komfortem. A że rodzeństwo moje było liczne i rodzice względem nas byli bardzo łagodni i serdeczni, mógłbym nazwać swe dzieciństwo — sielskiem, anielskiem. Mógłbym — gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wyciskał łzę z oczu matki i głęboko się wrażał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej 1863 roku (urodziłem się w 1867 r.).

Matka, nieprzejednana patrjotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny. Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów, ze specjalnem uwzględnieniem utworów zakazanych, uczono historji polskiej, kupowano książki wyłącznie polskie. Ten patrjotyzm rewolucyjny nie miał określonego kierunku społecznego. Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Krasińskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych. Były one naturalnie u dziecka bardzo niejasne i mgliste, lecz przy moim żywym i nieco przekornym charakterze utrwalały się przy każdym sporze, które niekiedy matka żartem prowadziła.

Poza książkami tyczącemi się Polski, czytałem dosyć dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko co mi tylko nawinęło się pod rękę. Największe wrażenie sprawiały na mnie książki opisujące byt narodów klasycznych — greków i rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o Ojczyznę i opisami bohaterskich czynów. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko co się tego mego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię. Wszystkie zaś marzenia koncentrowały się wówczas koło powstania i walki orężnej z moskalami, których z całej duszy nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja. To ostatnie zresztą było zupełnie usprawiedliwionem. W owym czasie Rosja wylała na Litwę szumowiny swoje, najpodlejsze elementy, jakie posiadała a opowiadania o łajdactwach i barbarzyństwie tej hordy Murawiewa były na ustach wszystkich.

Zaznaczyć jeszcze dla ścisłości muszę, że matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: Tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem.

Z takiem usposobieniem i poglądami, o ile dziecinne myśli poglądami można nazwać, wszedłem w progi szkolne. Zostałem uczniem pierwszego gimnazjum wileńskiego byłej alma mater Mickiewicza i Słowackiego. Wyglądało to naturalnie inaczej niż za ich czasów. Gospodarzyli tu, uczyli i wychowywali młodzież pedagody carscy, którzy do szkoły wnosili wszystkie namiętności polityczne, a za system mieli możliwe zgnębienie samodzielności i godności osobistej swych wychowanków. Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katorgą. Byłem coprawda chłopcem dosyć zdolnym, nigdym się nie zamęczał pracą i z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gniotła mię atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk. Wołowej skóry by nie starczyło na opisanie bezustannych, poniżających zaczepek ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać. Jak silnem było wrażenie tego systemu pedagogicznego na mój umysł można sądzić z tego, że dotąd jeszcze, gdym już przeszedł przez więzienie i Sybir, i miał do czynienia z czynownikami różnego gatunku, w każdym przykrym śnie odegrywa taką lub inną rolę którykolwiek z moich miłych pedagogów wileńskich.

W takich warunkach nienawiść moja do carskich urządzeń, do ucisku moskiewskiego wzrastała z rokiem każdym. Bezsilna wściekłość dusiła mnie nieraz, a wstyd, że w niczem zaszkodzić wrogowi nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historji, ...ił mi policzki. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili, jak robaka zgnieść mogą, leżało mi na sercu kamieniem młyńskim. Lata mego pobytu w gimnazjum zaliczam zawsze do najprzykrzejszych w swem życiu.

Marząc ciągle o powstaniu, zacząłem się wówczas dobrze zastanawiać, czemu dotychczasowe się nie udały. Książek odpowiednich nie było, kłopoty majątkowe nieco oddaliły moich rodziców od dzieci, w rozmowach zaś starszych o ostatniem powstaniu mówiono bardzo mało, a to, co mówiono, było dla mnie wstrętnem — uważano bowiem, że powstanie było nietylko błędem, lecz i zbrodnią. Ze specjalną ciekawością czytałem to co mogłem dostać, o rewolucji francuskiej. Podłoża społecznego tego ruchu naturalnie nie rozumiałem, natomiast byłem zachwycony zapałem i zajadłością rewolucyjną, oraz udziałem wielkich mas ludowych. A gdym się zapytał, czemu my, polacy, nie zdobyliśmy się na taką energję rewolucyjną, znalazłem jedną odpowiedź — byliśmy i jesteśmy gorsi od francuzów. Był to wielki cios zadany mojej dumie narodowej, lecz czekał mię jeszcze silniejszy. W owe czasy głośna była na całym świecie walka „Narodnej Woli" rosyjskiej z caratem. Odgłosy tej walki dochodziły naturalnie do Wilna i bohaterstwo jej nie mogło nie imponować mojej romantycznej głowie. Zarazem w Polsce było cicho. „Proletarjat", który wówczas działał w Warszawie, o tyle był słabym, że wpływy jego prawie nie dochodziły do Wilna, a poza nim w społeczeństwie polskiem, wyczerpanem walką 1863 roku, było tyle strachu, tyle czarnej reakcji, tyle oburzenia na każdą myśl żywszą, że porównanie Rosji z Polską wypadało wówczas dla mnie zawsze na korzyść Rosji. Byłem tem wprost upokorzony i stałem na rozdrożu.

W tym właśnie czasie przyszła socjalistyczna moda. Moda ta dla nas, wilnian, szła ze Wschodu, z Petersburga. Dla siebie osobiście uważam to za szczęście. Gdybym się spotkał w owe czasy z socjalizmem warszawskim, negującym otwarcie sprawy narodowościowe i występującym przeciwko tradycji powstańczej, byłbym tak opornym na jego wpływy, że razem z tymi niepotrzebnemi według mnie dodatkami, odrzuciłbym i samą ideę socjalistyczną. Petersburski socjalizm nie wymagał tej ofiary odemnie, a zarazem dawał mi pewną nić przewodnią, pewien światopogląd, który wobec rozbicia poprzedniego z łatwością zajął jego miejsce.

Petersburski, a raczej rosyjski ówczesny socjalizm nie był wcale tem, co obecnie ludzie nazywają tem imieniem. Była to dosyć dziwaczna mieszanina krytyki socjalistycznej burżuazyjnego ustroju z anarchistycznym ideałem samorządowych komun, oraz z reakcyjną do pewnego stopnia wiarą w naród rosyjski, w którym jakoby w przeciwieństwie do burżuazyjnego Zachodu kwitły pierwiastki komunistyczne w całej okazałości. Dla Europy socjalizm ten był nadkrytycznym, dla Rosji zaś pobłażliwym i w owym czasie przetwarzał się w najzwyczajniejszy radykalizm inteligencki, w którym ów mesjanizm rosyjski służył jako parawanik dla zakrycia braku pracy nad podniesieniem świadomości rosyjskiego ludu pracującego.

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

UWAGI

—o—

Czapki i wstęgi a pas

Historja o bójkach korporanckich w Krakowie znalazła echo i w prasie poznańskiej. Endecki „Kurjer Poznański" stanął na stanowisku, że oznaki korporanckie, to jakby jakaś relikwja polska, którą musiano kijami bronić przed profanacją ze strony żydowskiej. Pisze bowiem: „Czapki korporanckie oraz przepaski na piersiach stanowią godło tj. symbol tej organizacji narodowej, pod które nie wolno się podszywać nikomu".

Tylko pytanie, skąd od jakiego narodu przyszły do nas te godła „narodowe".

* * *

Niedawno w Berlinie do archiwum dźwięków produkował pieśni swojego kraju znany guślarz czarnogórski, Wuczicz. Jego charakterystyczna postać zainteresowała wielu fotografów i rysowników. Między innymi naszkicował jego portrecik i jeden z cenionych malarzy niemieckich. Gdy ten szkic pokazał swojemu modelowi — Wuczicz niechętnym rzucił nań spojrzeniem. Malarz wprawdzie doskonale uchwycił jego twarz, ale nie doprowadził swojego rysunku do jego pasa z poza którego wyzierały kolby pistoletów i błyszczał jatagan. Malarz „rozbroił" Czarnogórca i temu naprzemian i wstyd się zrobiło i coś nim targnęło — bo to tak, jakby ktoś stateczną dziewczynę podstępnie sfotografował, gdy nago wyszła z kąpieli.

Pas i broń — to duma czarnogórskiego górala. Ale zarazem to naprawdę rodzime „klejnoty" tego plemienia.

O tem jednak, ażeby obrażony o swój pas Czarnogórzec wszczął bójkę z malarzem, — pisma nie wspominają.

Wiadomości polityczne

—o—

O PRZENIESIENIE LIGI NARODÓW DO WIEDNIA

W wywiadzie udzielonym „Prager Tagblatt" oświadczył kanclerz austrjacki Seipel, że zagadnienie przeniesienia siedziby Ligi narodów do Wiednia wymaga z jego strony wielkiej wstrzemięźliwości, a to dlatego, by jakimkolwiek pozornym entuzjazmem w tym kierunku nie czuła się urażona Szwajcarja.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Pisma czeskie donoszą z Bukaresztu, że tegoroczna konferencja małej ententy, projektowana wczesną wiosną w Bukareszcie, najprawdopodobniej nie odbędzie się, gdyż ministrowie małej ententy spotkają się na lutowych i marcowych naradach w Genewie i tam załatwią sprawy dotyczące ich zrzeszenia. W ciągu roku a to w późniejszym terminie możliwa jest konferencja małej ententy w Rumunji a mianowicie w Mehadji.

PODRÓŻ OKRĘŻNA BENESZA

Prasa donosi, że minister Benesz po wzięciu udziału w genewskich naradach komitetu bezpieczeństwa wybiera się następnie w podróż po zachodniej Europie i odwiedzi przedewszystkiem Paryż oraz Londyn.

ZACHWIANA GOSPODARKA SOWIECKA

„Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, że komisarz rolnictwa Smirnow podał się do dymisji. Dziennik twierdzi, że dymisja ta jest zapowiedzią doniosłej decyzji, jakie rząd ma powziąć w związku z trudnościami, jakie napotyka zbiórka zboża i wogóle realizacja całego planu gospodarczego związku.

Z życia robotniczego

—o—

ORGANIZACJA GÓRNIKÓW W LIBIĄŻU

Dnia 12 bm. odbyło się **walne zgromadzenie członków oddziału kopalni „Janina" w Libiążu.** Zgromadzenie zagaił przew. oddziału tow. Starzycki i złożył sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości. O konieczności klasowej organizacji referował tow. Pytlik z Krakowa. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu oddziału, do którego wybrano tow. Księżarczyka i przewodniczącym tow. Piwowarczyka zastępcą, sekretarzem tow. Gułę, zast. tow. Nowaka, skarbnikiem tow. Starzyckiego, zast. tow. Putome. Do komisji: tow. Woszczyna, Suskiego, Dudka i Wiszbica. Po dokonaniu wyboru omówiono kilka ważnych spraw, do których zabierali głos tow. Naglik i Ptak, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie z okrzykiem na cześć PPS i Związku górników.

Ruch wyborczy

NOWA WIEŚ

Dnia 14 bm. odbyło się w sali p. Zaborskiego zebranie pod przewodnictwem tow. Ścibora. Sekretarzował tow. J. Kramarz. Referatów tow. Łapińskiego, Dra Bobrowskiego i tow. Mastka wysłuchali zebrani w skupieniu. Po referatach uchwalono jednomyślnie głosować na listę Nr. 2.

POWIAT KRAKÓW

Dnia 12 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze PPS **w Węgrzcach** (pow. Kraków) przy licznym udziale miejscowych chłopów i robotników. Zagaił tow. Merta, przewodniczył tow. Banda. Referat polityczny wygłosił tow. Alfus. Na wiecu byli „Stapińszczycy", a nawet chrześniak p. Witosa, p. Cholewicki. W dyskusji zabrał głos „Stapińszczyk" niejaki p. Kłapis, zapytując, co złego zrobił Stapiński, na co tow. Alfus przypomniał p. Kłapisowi, jak w styczniu 1913 roku w parlamencie austrjackim zaprzedał chłopów za 80.000 koron, łącząc się z „Prawicą Narodową", wtenczas p. Kłapis bez słowa odpowiedzi i przy śmiechu obecnych wyniósł się ze sali. **Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie pełno zaufanie dla PPS i przy wyborach dnia 4 i 11 marca uchwalili solidarnie głosować na listę Nr. 2.**

RUCH WYBORCZY W POWIECIE WIELICKIM

Powiatowy komitet PPS **w Wieliczce** odbył w ostatnich dniach cały szereg zgromadzeń. Między innemi zorganizował na niedzielę 12 lutego zgromadzenia przedwyborcze **w Sieprawiu** u gospodarza Czerwienia i **w Janowicach**, w sali p. Genindera. Przewodniczył Tadeusz Baran, referował tow. Tatara. Przeciwnicy nasi byli, lecz wcale głosu nie zabierali. Na zakończenie zgromadzenia chłopi odśpiewali zwrotkę „Czerwonego Sztandaru" i uchwalili głosować na „dwójkę".

W Mierzwiu i Stadnikach referował tow. Jagła. Chłopi oświadczyli się za „dwójką", z wyjątkiem kandydata „piastowców", niejakiego Śmiechowicza, który usiłował bronić Witosa i Kiernika. — Chłopi go wyśmiali.

W Zakliczynie pod gołem niebem przed szkołą, referowali tow. Klimczyk, Guzik i Baran z Mietniowa. Chłopi prosili, by ich częściej socjaliści odwiedzali.

W Zagórzanach referował tow. Szymański.

W Liplasie tow. Okoński i Matlak.

W Krzyszkowicach, w budynku szkolnym, zwołali zgromadzenie „sanatorzy", na które przybył kandydat z „jedynki" sędzia Szeiring. Zgromadzeni **oświadczyli się za rezolucją PPS postawioną przez tow. Jedynaka, wzywającą do głosowania na „dwójkę".**

Co do „witosowców", to ci **bardzo słabo się bronią** i całkiem stracili nadzieję. P. Brożyna z Bodzanowa prezes tutejszych piastowców pogniewał się na swoje stronnictwo, bo w jego miejsce figuruje na pierwszym miejscu listy kandydatów p. Kiernik, a nie on. **Klimek.**

POUCZAJĄCY WIEC W SUCHEJ

W ubiegłą niedzielę odbył się **w Suchej** olbrzymi wiec zwołany przez PPS. Około 1.000 osób zapełniło salę strażnicy miejskiej. **Wiec rozpoczął się w południe i trwał bez przerwy do wieczora**, wśród wielkiego zainteresowania słuchaczów. Tylko dużej kulturze wiecowej uczestników należy zawdzięczyć, że wiec spokojnie dotrwał do końca i został zakończony okrzykiem na cześć „dwójki" socjalistycznej.

Sanacja miejscowa na ten wiec poczyniła wielkie przygotowania. Z Warszawy przyjechał — podobno specjalnie sprowadzony — niejaki p. Dąbrowski, według wszelkiego prawdopodobieństwa — widać to z manier i metod — **jakaś obskurna sanatorska hjena wyborcza.**

Wiec zagaił stary kolejarz tow. Wiktorowicz. W prezydjum zasiedli tow. Ajrych, Puzik i Wiktorowicz. Jako referent wystąpił tow. poseł Czapiński, który przedstawił sytuację polityczną w Polsce w trzechgodzinnym referacie, wysłuchanym z niesłabnącą uwagą. Wiedząc, że jest przygotowaną sanatorska opozycja, **obszernie zanalizował robotę sanacji i listę sanatorską w naszym okręgu.** Referenta nagrodzono burzą oklasków. **Już w toku referatu p. Dąbrowski usiłował coś pokrzykiwać, w duchu sanatorskim, ale zgromadzeni rychło go uspokoili.**

Po referacie wystąpił ten p. Dąbrowski i wśród ustawicznych przerywań ze strony zgromadzonych **zaczął rzucać na partję lewicowe takie obskurne kalumnie, że najpaskudniejszy endeczyna w najgorszych czasach Polski tegoby niewątpliwie się powstydził.** Oświadczył np. że poseł wyzwoleńczy Putek posiada **„Pałac w Grodzisku".** Że poseł socjalistyczny Żuławski w roku 1920 **przeszkodził dowozowi broni do Polski**, walczącej z bolszewikami. Że, na listach kandydackich PPS stoją sami „starzy blagierzy". Że PPS dlatego jest w opozycji, że odepchnięto ją **„od żłobu".** I tak dalej, bez końca — jak starej daty endecka kanalja wyborcza.

Zgromadzeni kilka razy chcieli zrobić porządek z tym osobliwym „referentem", ale prezydjum wszystkiemi siłami starało się zachować porządek na sali. Wobec tego kanalja plotła dalej, że sanacja jest bezpartyjna i chce zrobić z Polski jedną wielką „rodzinę", w której **obok hrabiego** (dosłownie) zasiądzie chłop czy robotnik.

Te wywody sanatorskiej chjeny robotnicy powinni zapamiętać sobie dobrze! Powinni na sanatorskich wiecach przypomnieć panom z jedynki, **jak ich sprowadzono z Warszawy hjena najzasłużeńszych bojowników proletarjatu ośmieliła się nazywać „starymi blagierami"** itp. Zwłaszcza p. Dąbrowskiego trzeba sobie dobrze zapamiętać...

Po p. Dąbrowskim przemawiał tow. Guzdek a następnie referent tow. Czapiński w obszernem przemówieniu zbijał i napiętnował kalumnie p. Dąbrowskiego.

Następnie przemawiał p. Szajna, sekretarz magistratu, na ten temat, że jest legionistą i jeszcze raz legionistą.

Potem zabrał głos w obronie endecji p. Dr. Szpanbauer. Z początku w spokojnym tonie opowiadał zwykłe banialuki, że uspołecznienie fabryk jest niemożliwe; że międzynarodowość socjalizmu sprzeczna jest z miłością ojczyzny itp. Później poszło lepiej... Oświadczył, że przez rozdział kościoła od państwa socjaliści chcą wychowywać dzieci poprostu na **„zwierzęta"** itd. Wreszcie przeszedł do zabójstwa prezydenta Narutowicza. Zapewnił, że mord potępia i że prof. Głąbiński imieniem endecji też mord potępił. Ale powiada „trzeba stwierdzić, że zabójca Niewiadomski był człowiekiem **„szczerym"**. Pozatem należy pamiętać, iż Narutowicz był wybrany głosami lewicy Polski i mniejszości narodowych a to jest niedopuszczalne z narodowego punktu widzenia, gdyż prezydent państwa winien być wybierany głosami czysto polskiemi".

Cały ten ustęp o Narutowiczu brzmiał w gruncie rzeczy jako obrona mordu i wywołał ogromne oburzenie zgromadzonych. Endeckiemu mowcy odpowiedział w krótkich słowach referent tow. Czapiński, piętnując wybryki endeckiego mowcy, poczem imieniem prezydjum tow. Wiktorowicz zakończył wiec okrzykiem na cześć „dwójki" socjalistycznej. Mieszkańcy Suchej powiadają, że jak Sucha Suchą to takiego długiego wiecu jeszcze nie było!

Wiec ten jest bardzo **pouczającym**. Pokazało się bowiem, że hjeny „jedynkowe" zaczynają przyswajać sobie **wszystkie najmarniejsze metody dawnych endeckich hjen i w swej demagogji spadają na samo dno oszczerczej blagi. Ładna „sanacja"!**

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 46 (JASŁO-TARNOBRZEG)

Dnia 13 bm. odbyły się zgromadzenia **w Chrząstowie i Złotnikach** (powiat mielecki). Referowali tow. Bator i Chruścicl.

Licznie zebrani chłopi i biedota wiejska wypowiedzieli się jednomyślnie za listą PPS Nr. 2.

Dnia 14 bm. Komitet wyborczy PPS zwołał **w Kolbuszowej** publiczny wiec na rynku pod gołem niebem. Toteż włościaństwo okolicznych wsi skupiło się w tysięcznych masach na rynku celem wysłuchania referatów. Referowali tow. Bator i Chruścicl.

Podkreślić wypada, że agitatorzy katolicko-ludowi z „trzydziestki" i z sanacyjnej „jedynki" od rana uwijali się wśród chłopstwa zebranego na jarmarku, **podburzając przeciwko delegatom PPS, mającym przemawiać na wiecu.** Komenderował całą akcją niejaki p. Winiarski Edward, który podczas przemówień referentów **przyszedł** z grupą podejrzanych ludzi celem rozbicia wiecu i podburzenia chłopów.

Twierdził ten pan, że socjaliści chcą „utrącić"(?) Piłsudskiego. Operował skrajną demagogją, że socjaliści są przeciw chłopom i nawoływał aby nie dać mówić referentom. **Mimo to masy chłopskie wołały, aby referenci mówili, albowiem widzą, że mówią prawdę.** Bojówka i pałkarze gwizdali, a oprócz p. Winiarskiego jakiś mieszczuch z grubym fijołkowym nosem chodził w koło i komenderował najętymi opryszkami. Wiec mimo przeszkód odbył się. Chłopi, szczególnie młodzi, oświadczyli referentom, **że się nie dadzą** pędzić naganiaczom pańskim, ale rozważą dokładnie, gdzie mają swoje głosy oddać. Zaproszono referentów na szereg wieców w poszczególnych wioskach powiatu kolbuszowskiego.

⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗

WYBORCY! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 19 bm. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali hotelu Lonoyńskiego przy ul. Stradom

Zgromadzenie wyborców PPS

DZIELNICY VII i VIII (STRADOM I KAZIMIERZ).

Referują: r. in. Red. Emil Haecker, Dr. Rudolf Günthuer, Karol Kornicki.

Wyborcy! Jawcie się jaknajliczniej!

Komitet Wyborczy PPS dzielnica VII i VIII.

⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗⊗

Ponadto odbyły się w ostatnich dniach nasze zgromadzenia **w Bieżnicy** (powiat Jasło) i **w Wielopolu** (powiat Ropczyce) w młynie ob. Sedlaka. Przewodniczył tow. Mili.

Obecnych było 600 osób. Sami wieśniacy, kilku mieszczan i żydów. Referat wygłosił tow. Wilkosz i tow. Stela, w dyskusji zabierali głos tamtejsi obywatele i wójt Kurowski, który stanął w obronie listy Nr. 1.

Wszyscy mowcy z przeciwnego obozu **podnosili siłę moralną i organizacyjną PPS**, podkreślali tylko rzekomą rozbieżność interesów miasta i wsi.

W replice tow. Wilkosz udowodnił braterstwo chłopa i robotnika, jak niemniej konieczność ścisłej współpracy w Sejmie w obronie **demokracji i reformy rolnej.**

Przeciw rezolucji PPS głosowała znikoma ilość. Podkreślić należy ożywienie zgromadzonych i wielkie zainteresowanie się wsi akcją wyborczą, a szczególnie PPS.

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 48 (PRZEMYŚL-KROSNO)

Z Krosna piszą nam:

Robota przedwyborcza u nas wre w całej pełni. Z inicjatywy powiatowego komitetu PPS urządziliśmy masę wieców i zebrań, **kładąc główny nacisk na nowe, dotychczas odłogiem leżące tereny — to jest wieś.** Wszędzie „Sanacja moralna", urzędy państwowe, wójtowie i burmistrze robią wszystko, by blok współpracy z rządem dostał jaknajwięcej głosów. Usiłują różnemi środkami poruszyć wieś, **ale wszystko bezskutecznie**, większość chłopów w naszym powiecie dość ma już obiecanek — chce realnego programu, a tego brak wszystkim. **To też agitacja nasza nigdzie nie napotyka na trudności.** Wiciąą „sanatorzy", wiciąą chłopskie stronnictwa, gdzie pokaże się referent PPS, **poważnego przeciwnika dotychczas nie spotkaliśmy.** Tu i ówdzie jakiś chłystek wyskoczy jak filip z konopi, ale po to, by dostać należytą odprawę.

Odbyliśmy wiece **w Ustrobnej, Odrzykoniu** (domenie p. Nawrockiego z Piasta), **Budziszu, Białkówce, Jaszczwi, Zeglcach, Kopytowej, Podnebylu, Targowicach, Świerzowej, Wróbliku Szlacheckim, Łężanach, Miejscu Piastowem, Wojkówce, Bórbce, Zręcinie i Żarnowcu** dwukrotnie, drugi raz na zaproszenie prezesa Związku chłopskiego na wiecu p. Stapińskiego. **Wiec ten był spowiedzią Stapińskiego, a równocześnie i pogrzebem jego w tej gminie.** Dostał taką odprawę, że przyrzekł odtąd zwalczać „Be-Be", bo dotychczas życzył zwycięstwa i liście Nr. 1, aby marszałek dostał dzielnych i pożytecznych ludzi do Sejmu. „Dzielni" ci Radziwiłłowie, Potoccy i inne hrabiątka.

W Iwoniczu, Polance i Potoku odbyliśmy dwie konferencje chłopów z powiatu i konferencje mężów zaufania PPS.

Nastrój dla PPS bardzo dobry. Na wiecach przemawiali tow. Pilch, Greiner, Głowacki, Tebich, Bajger, Pilchowa i inni.

Wszędzie głosowano rezolucje za PPS i Nr. 2, to też wiara w nasze zwycięstwo dodaje otuchy wszystkim, którzy tej żmudnej pracy się podjęli i w powiecie ją prowadzą. **Odpowiedzią dla naszych przeciwników na różne szczekania o rozbiciu PPS są imponujące wiece, a za tem co idzie tysiące głosów z Nr. 2 przy wyborach do Sejmu i Senatu.**

Z SALI SĄDOWEJ

-o-

Kraków, 17 lutego.

ODROCZENIE ROZPRAWY OFICERSKIEJ

Wczoraj po dwudniowej przerwie miała być podjęta w dalszym ciągu w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa kpt. Reniera i siedmiu oficerom, oskarżonym o nadużycia w krakowskiem DOK. Z powodu choroby dwóch członków trybunału, rozprawa została odłożona na razie na jeden dzień. Dopóki chorzy członkowie trybunału nie wyzdrowieją, rozprawa będzie codziennie odkładana do następnego dnia.

Socjalistyczna gospodarka samorządowa

Zaledwie kilka miesięcy minęło, odkąd socjaliści objęli rządy w Łodzi, a już ujawniają się owoce ich pracy. Przez kilka lat rządów enpeerowsko-chadeckich nie pomyślano o budowie domów, mimo że w tem półmiljonowem mieście nędza mieszkaniowa jest większa niż gdziekolwiek indziej. Socjaliści w Łodzi, mając przed oczyma świetny przykład gospodarki mieszkaniowej socjalistycznej Rady miejskiej w Wiedniu, przystąpili zaraz po objęciu rządów miasta do budowania domów.

Dopiero onegdaj na posiedzeniu magistratu omawiano wnioski komitetu budowy domów robotniczych, jak również i projekt konkursu. Magistrat uchwalił budować domy na polesiu konstantynowskiem serjami. Domy będą 3-piętrowe ze wszelkiemi wygodami, zawierać będą również pralnie, natryski, a co parę domów znajdować się będzie czytelnia, ochronka i pomieszczenie dla kooperatywy. Magistrat postanowił rozpisać konkurs na budowę tych domów z terminem do 29 marca, przyczem wyznaczono nagrody w wysokości 5, 3 i 2 tys. zł.

Ten przykład Łodzi powinien zachęcić inne większe gminy do zajęcia się budową domów. Nie można nazwać „akcją mieszkaniową" tego, co np. dzieje się w Krakowie, gdzie magistrat co parę lat kupnie 1 czy 2 domy i to przeważnie na specjalne cele: dla swych urzędników itd. Niema na to pieniędzy, odpowiedzą nam. I Łódź nie jest po fatalnej gospodarce poprzedniego zarządu w lepszych stosunkach, a przecież na budowę domów pieniądze znalazła. Prawda, między Krakowem a Łodzią jest wielka różnica: w Krakowie rządzą „mieszczanie", w Łodzi zaś robotnicy.

Koniec koalicji w Niemczech

W dniu 15 bm. załamała się ostatecznie koalicja, która od stycznia 1927 rządziła w Niemczech. Była to koalicja najnienaturalniejsza w świecie, jaka tylko na tle niezwykłych stosunków w Reichstagu do życia przyjść mogła. Powstała ona na tem głównie tle, że centrum katolickie wychodzi z założenia, że ono w każdym razie i pod każdym warunkiem do rządu należeć musi. Z kim, to jest obojętne. Przedtem było w koalicji z socjalistami i demokratami, potem z nacjonalistami-monarchistami. Jest to wynik polityki tradycyjnej, która każe centrum jako organizacji mniejszości religijnej (katolickiej wobec większości protestanckiej) unikać opozycji. Na tej też podstawie tosamo centrum, które w Reichstagu było w koalicji z nacjonalistami przeciw socjalistom, jest w Sejmie pruskim w koalicji z socjalistami przeciw nacjonalistom.

Rozbita obecnie koalicja była tworem sztucznym, dziełem przypadku i wymuszenia. Przypadkiem dlatego, że Hindenburg został prezydentem republiki; wymuszeniem dlatego, że nacjonaliści jako druga co do liczebności partja w Reichstagu grozili obstrukcją i — mając tajne organizacje wojskowe w swych rękach — wywołaniem niepokojów wewnętrznych. I znalazł się w centrum polityk, który poddał się tej podwójnej presji: kanclerz Marx. Nie zraził on się tem, że we własnej swej partji miał przeciwników takiej koalicji; że podczas gdy on jako przywódca partji odżegnywał się od republikanizmu, to przywódca frakcji parlamentarnej Guerard wyraźnie podkreślił republikański charakter partji centrowej. Może — jak w Niemczech mówią — przylgnął jak smoła do fotelu kanclerskiego i bronił swego osobistego stanu posiadania, mimo że otaczający go ministrowie-nacjonaliści Hergt, Keudell, Schiele itd. wyrządzali mu przykre psikusy.

Ostateczny krach nastąpił na tle wspomnianej wyżej walki między katolicyzmem a protestantyzmem. Centrum, którego główna siła leży w Niemczech południowo-zachodnich, w Bawarji, Wirtembergji, Badenji, Nadrenji, chce utrzymać szkoły wyznaniowe, które oddają wpływ na wychowanie młodzieży w ręce kleru. Temu sklerykalizowaniu szkoły sprzeciwili się niemiecko-ludowi (partja Stresemanna) jako przedstawiciele burżuazji, podczas gdy nacjonaliści jako przedstawiciele szlachty i chłopów gotowi byli dla utrzymania koalicji poprzeć żądania centrum. Przez kilka tygodni trwały układy o kompromis — bez skutku. Coraz wyraźniej ukazywała się niemożliwość utrzymania koalicji, a zatem konieczność rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Na widowni pojawił się Hindenburg, który wbrew regule konstytucyjnej wystąpił czynnie. W liście do kanclerza Marxa wezwał on go do utrzymania koalicji dla załatwienia szeregu przedłożeń, któremi Reichstag obecnie się zajmuje. Ale i wystąpienie Hindenburga nie pomogło: kilkudniowe narady międzyfrakcyjne wykazały, że w sprawie szkolnej kompromis jest niemożliwy, a 15 bm. nastąpiło stwierdzenie, że koalicja przestaje istnieć.

Rozwiązanie parlamentu ma nastąpić w marcu, nowe zaś wybory w maju. Przetrzymanie parlamentu do marca motywowane jest tem, że musi on przedewszystkiem uchwalić budżet na r. 1928 i kilka przedłożeń gospodarczych, wśród których t. zw. pomoc dla rolnictwa (wydatek 100 miljonów marek) gra największą rolę. W każdym razie los parlamentu jest przesądzony, a nadzieja na zwycięstwo lewicy wielkie. Dlatego też nacjonaliści tak się boją wyborów i ciągle jeszcze liczą na Hindenburga, że ich od klęski ochroni.

* * *

Berlin, 16 lutego (PAT). Gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu uchwalił w związku z wynikiem posiedzenia komisji międzyfrakcyjnej **program doraźny przyszłych prac parlamentarnych**, ustalony w myśl życzenia prezydenta Hindenburga. Planowano załatwienie tak zw. konieczności państwowych jeszcze przed rozwiązaniem Reichstagu. Program ten przedłożony został na wspólnem posiedzeniu rządu z przywódcami partji. „Voss. Ztg." zaznacza, że rząd przez uchwalenie programu daje do poznania, iż **liczy się z ewentualnością rozpisania wyborów na maj.**

Z sali koncertowej

KONCERT BURMESTRA

Po długiej, bodaj czy nie dziesięcioletniej przerwie zawitał wreszcie znowu do Krakowa skrzypek niemiecki Willy Burmester, mistrz nad mistrze, tak częsty dawniej gość na krakowskiej estradzie koncertowej, ulubieniec muzykalnej publiczności naszego miasta. Gdy teraz koncert jego został zapowiedziany, żywe poruszenie nastało wśród krakowskich melomanów, których zaniepokoiło nasuwające się pytanie, czy też wirtuoz nie postarzał się zbytnio, czy jego gra nie uroniła nieco z dawnego blasku, wykwintu, poezji i subtelności. Otóż gdy Burmester, owacyjnie witany, pojawił się na estradzie Starego Teatru, okazało się, iż przez czas jego u nas niebytności tylko tyle się zmieniło, iż zgolił baczki i wąsy, ale z pod jego smyczka zupełnie taksamo jak dawniej perliła się cudowna kaskada mistrzowskich tonów zarówno w sonatach Brahmsa i Haendla, jak i w filigranowych miniaturach kompozytorów XVII i XVIII stulecia, które nie przestały stanowić ulubionego i popisowego repertuaru Burmestra. A więc znowu usłyszeliśmy w nieporównanem wykonaniu szereg rokokowych cacek-gawotów i misternych menuetów Rameau, Haydna, Gossecа, a walc Hummla i staro-angielski taniec Dusska musiał Burmester na skutek frenetycznych oklasków bisować. Nad program wymusiła od niego publiczność jeszcze jego własną Śliczniutką, Serenade, Schumanna „Marzenie" i nokturn Szopena. Entuzjazm publiczności krakowskiej dla znakomitego artysty także się nie zmienił. Tylko jedno jeszcze się zmieniło: ubył długoletni akompanjator Burmestra, tak dobrze znany publiczności krakowskiej Wilhelm Klasen, a miejsce jego przy fortepianie zajęła p. Meta Hagedorn, akompanjatorka równie dyskretna i kulturalna, jak jej poprzednik. I. r.

—ooo—

KRONIKA

-o-

Kraków, 17 lutego.

STAN WODY NA WIŚLE POD KRAKOWEM. Z powodu ostatnich opadów i odwilży, stan wody na Wiśle pod Krakowem nieznacznie się podniósł. Groźby wylewu niema, aczkolwiek wody z gór częściowo spłynęły.

WALORYZACJA OBLIGACYJ GMINY MIASTA KRAKOWA. W magistracie krakowskim odbyła się w prezydjum miasta konferencja z komisarzem rządowym dla konwersji obligacyj m. Krakowa w sprawie zwaloryzowania obligacyj pożyczki gminy m. Krakowa wydanych w dwóch serjach w r. 1909 i 1919. Na konferencji tej ustalono, że wobec zatwierdzenia przez ministerstwo skarbu planu konwersji zgodnie z uchwałą Rady, m. przystąpi magistrat do drukowania nowych obligacyj złotych, a za kilka miesięcy nastąpi wymiana starych obligacyj koronowych na nowe złotowe. W listopadzie br. odbędzie się pierwsze losowanie obligacyj. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym czasie.

ŚP. KAZIMIERZ DĄBROWSKI zmarł w Grudziądzu, przeżywszy lat 41. Śp. Dąbrowski był znanym dziennikarzem i publicystą i pracował przez cały szereg lat w redakcji „Il. Kurjera Codziennego". Przez pewien czas zmarły wydawał w Krakowie tygodnik „Przegląd Poniedziałkowy"; w ostatnich latach był kierownikiem filji „Światowida" w Warszawie, a później pracował w dziennikarstwie na Pomorzu i w Poznańskiem. Zmarły osierocił żonę, pięcioro dzieci, oraz rodzeństwo: siostrę p. Janinę Petzową, małżonkę prezesa Izby skarbowej w Białymstoku, oraz braci redaktora „Il. Kurjera" Marjana Dąbrowskiego, adw. dr. Tad. Dąbrowskiego, prof. Mieczysława Dąbrowskiego i Eug. Dąbrowskiego, właściciela apteki z Nowego Targu. Rodzinie zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

JAK WYGLĄDAJĄ KURJERKOWE SENSACJE. Onegdaj doniósł „Kurjerek", a za nim powtórzyły inne pisma, o strasznym napadzie rabunkowym w pociągu, pod Przeworskiem, gdzie obrabowano jadącą samotnie kobietę i wyrzucono ją z pociągu na plant, gdzie znaleziono ją napół żywą. „Sensacja" ta w rzeczywistości przedstawia się daleko skromniej. Wedle urzędowej relacji sprawa przedstawia się następująco: Dnia 13 bm. o godzinie 4 nad ranem, do pociągu osobowego, jadącego w kierunku Krakowa pod Przemyślem, wszedł do przedziału, w którym jechała niejaka Kazimiera Kopówna, dotychczas niewyśledzony złodziej i korzystając ze snu wymienionej, usiłował skraść jej walizę podróżną. W momencie, gdy złodziej znajdował się już na korytarzu ze skradzioną walizą i usiłował wyskoczyć z pociągu, obudzona Kopówna wybiegła za złodziejem na korytarz i schwyciła go za połę płaszcza. Złodziej puścił walizę i szarpnął się silnie, wskutek czego Kopówna upadła i złamała obojczyk, zaś złodziej bez łupu z pociągu wyskoczył. Kopównę ze złamanym obojczykiem przywieziono do szpitala w Jarosławiu, gdzie leczy się. Za złodziejem zarządzono pościg. Rysopis jego jest znany, podejrzenia skierowano na jednego z zawodowych złodziei kolejowych, pochodzących z Przemyśla. Nie był to zatem mord, lecz usiłowania kradzież kolejowa.

WIECZÓR AUTORSKI ALEKSANDRA ŁĘCZYCKIEGO. We czwartek 9 bm. odbył się w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego wieczór autorski młodego poety, Aleksandra Łęczyckiego. Utwory p. Ł., znanego z debiutu w ubiegłym roku świadczą o szybkim rozwoju i dużej pracy. — W wierszach p. Ł. uderza nowość tematu (cykle: „Tkanka", „Prosektorjum"). Poeta czerpie motywy z pierwotnych przejawów życia. Cykl „Tkanka" — to „poezja funkcyj biologicznych". Wiersz oscyluje tu między ironją i zachwytem; cechuje go paradoksalna, zimna liryka. Efekt mocny. Pozostałe utwory są mniej nowatorskie. Forma zupełnie opanowana; uderza niespodziewana metafora i asonans. Recytowała p. Drabikówna, uwydatniając dobrze momenty liryczne. Audytorjum bardzo liczne. Dr. G. K.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na dworcu osobowym został potrącony przez parowóz pociągu pospiesznego Nr. 5 bagażowy kolejowy Wojciech Berger, lat 48, wskutek czego Berger upadając na ogrodzenie druciane odniósł 2 cięte rany na głowie. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

NA OSTATKI. Julian Zaleski, restaurator przy ul. Siemiradzkiego 2, zgłosił w policji, że włamano się do jego piwnicy, skąd skradziono mu kilkadziesiąt flaszek wódki wartości 800 zł.

Wykrycie tajnej gorzelni w Krakowie

Organa śledcze po dłuższej inwigilacji wpadły na ślad tajnej destylarni spirytusu.

W związku z powyższą inwigilacją **zakwestjonowano przy ul. Brodzińskiego l. 3 kompletny aparat do destylowania spirytusu,** oraz większą ilość spirytusu. Właścicieli powyższej destylarni w osobach Zygmunta i Aleksandra (braci) Hutmanów, którzy są właścicielami fabryki kosmetyków aresztowano i odstawiono do aresztów tut. SOK, zaś zakwestjonowane dowody przesłano do Izby Skarbowej.

—ooo—

Dwaj złodzieje z Krynicy

Organa policyjne przytrzymały w bramie jednego z domów przy ulicy Krakowskiej w Krakowie niejakiego Jana Stusa, lat 46, oraz Alfreda Głowackiego lat 30 z powodu, **że usiłowali oni sprzedać pewnemu izraelicie kilka sznurów pereł białych oraz inną biżuterję.**

Stus i Głowacki, doprowadzeni do krak. wydziału śledczego tłómaczyli się z posiadania tych rzeczy wykrętnie, po dłuższem jednak badaniu przyznali się, że przedmioty te skradli w nocy z dnia 12 na 13 bm. z kościoła parafjalnego w Krynicy - Zdroju.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że wymienieni **dokonali rzeczywiście krytycznej nocy kradzieży wotów z kościoła parafjalnego w Krynicy - Zdroju,** gdzie rozbili także żelazną skarbonkę, z której skradli około 30 zł. w bilonie.

Skradzione wota, przedstawiają wartość około 250 zł. Dochodzenia przeciw wymienionym, prowadzone przez krak. wydział śledczy łącznie z posterunkiem policji w Krynicy - Zdroju wykazały, że Stus i Głowacki dokonali nadto kradzieży teczki skórzanej w kościele w Krynicy na szkodę jednej z tamt. zakonnic — wartości 50 zł. oraz kradzieży garderoby wartości 250 zł. na szkodę Wincentego Cieślika, kierownika budowy w Krynicy. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Głowackiego w Krynicy znaleziono większą ilość srebra stołowego, porcelany itp. pochodzących z systematycznej kradzieży, dokonywanej przez służącą Józefa Lubelskiego, współwłaśc. domu zdrojowego w Krynicy Kunegundę Markównę, lat 24, która skradzione przedmioty przechowywała w mieszkaniu Głowackiego i jego żony.

Zakwestjonowane rzeczy po rozpoznaniu wydano poszkodowanym. Głowackiego i Stusa odstawiono do więzień tut. SOK zaś aresztowane przez poster. PP. w Krynicy, Kunegundę Markównę, Joannę Głowacką, Anielę Lanik, lat 22 z Krościenka i Magdalenę Wójtowicz lat 20 z Kłaja jako współwinne zbrodni kradzieży odstawiono do sądu powiat. w Muszynie.

—ooo—

ZGON NA PLANTACH. Wczoraj około godziny 2 popołudniu zmarł na plantach, naprzeciw stacji pogotowia ratunkowego, Walter Szramek, lekarz z Cieszyna. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Zmarły liczył 35 lat.

POŻAR NA LOTNISKU WOJSKOWEM. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem wezwano straż pożarną na lotnisko 2 pułku lotniczego w Rakowicach, gdzie w warsztatach lotniczych zapaliły się śmieci. Ogień ugasiła załoga lotniska przed przybyciem straży.

—ooo—

NA KURSACH JĘZYKÓW OBCYCH W YMCE wpisy dla początkujących zamknięte zostaną z końcem bieżącego tygodnia. Osoby, zamierzające wykorzystać drugie półrocze bieżącego roku szkolnego dla nauki, zechcą bezzwłocznie porozumieć się z sekretarjatem YMCA, gdyż po upływie powyższego terminu żadne zgłoszenia nie będą uwzględnione.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i dni następne „Dama Kameljowa" z p. Starską w roli tytułowej.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w piątek teatr, z powodu przygotowań do premjery, zamknięty. Jutro w sobotę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach całkiem zniżonych od 2'50—0'50 zł. „Królowa Przedmieścia". — W sobotę o godzinie 7'30 wieczorem premjera wodewilu Stefana Turskiego „Krowoderskie Zuchy". Grane będą one codziennie przez cały tydzień. W niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem poranek dla dzieci: baśń fantastyczna pod tytułem „Sen królewicza" z udziałem zespołu artystycznego i baletowego oraz najmłodszych uczennic konserwatorjum tanecznego p. Dolińskiej. Program urozmaici cały szereg baletów z baletmistrzem Wł. Morawskim i R. Górecką na czele. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Białe Fartuszki".

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". „W krainie karzełków", fantastyczna komedjobajka według Andersena w przeróbce K. Krumłowskiego, daną będzie w niedzielę 19 lutego o godzinie 11-tej przedpołudniem. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" codziennie o godzinie 5 popołudniu, a w niedzielę o godzinie 9 rano.

KARNAWAŁ

BAL PALESTRY, dawno w prasie zapowiadany, odbędzie się, jak donosiliśmy, w sobotę 18 bm. we wszystkich salach Starego Teatru. Kto przez przeoczenie nie otrzymał imiennego zaproszenia, raczy je odebrać w godzinach popołudniowych w kancelarji adw. Feldbluma, ul. Jana 3, lub adw. Langroda, ul. Karmelicka 9. Jak się z wielu stron dowiadujemy, zapowiedziany a pierwszy od czasu wojny bal palestry zapowiada się znakomicie i ze względu na wytężoną pracę komitetu balowego pań, na przygotowywane atrakcje, świetne orkiestry etc. etc. będzie bezwątpienia najświetniejszą zabawą tegorocznego karnawału. Przedsprzedaż biletów jest już na ukończeniu.

TRADYCYJNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. W ostatni wtorek odbędzie się w salach Starego Teatru tradycyjny bal maskowy urzędników miejskich. Zaproszenia oraz bilety wstępu wydawać będzie od dziś, piątku, komitet w sklepie gazowni miejskiej przy placu Szczepańskim 1 od godziny 12—2 w południe i od 6—8 wieczorem.

DANCING ARCHITEKTURY. — Staraniem Związku studentów architektury przy Akademji Sztuk Pięknych odbędzie się 20 bm. w sali Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28 dancing architektury, pod protektoratem prezydenta Rollego i rektora Adolfa Szyszko-Bohusza. Początek o godzinie 10 wieczór. Bilety w cenie 5 złotych, akademickie 2 złote wydaje się codziennie w lokalu Bratniej Pomocy Akademji Sztuk Pięknych, plac Matejki 13 od godziny 12—1 i 17—19.

DRUGA „NOC SZAŁU JÓZEFINY BACKER" odbędzie się w Domu Artystów, plac św. Ducha 4, w sobotę 18 bm. Początek o godzinie 10 wieczór. Mnóstwo gości zgłasza się po zaproszenia. Na liczne zapytania komitet zabawowy donosi, że i tym razem Józefina Backer weźmie łaskawy współudział w zabawie. Pożądane są kostjumy. Dla panów stroje wieczorowe. Wstępy zniżone, bufet tani, muzyka powiększona.

REDUTA KLUBÓW SPORTOWYCH „GRZEGÓRZKI" I „PATRIA". — Kluby sportowe „Grzegórzecki" i „Patria" urządzają w sobotę dnia 18 lutego o godzinie 9 wieczorem w sali Tetmajerowskiej, pałac Spiski, Rynek główny I piętro, oficyny, redutę karnawałową ze szczególnem uwzględnieniem tańców dawnych, jak: kadryl, walc, polka, oberek i mazur.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIA BYŁYCH POSŁÓW. „Epoka" donosi: Dnia 14 bm. został aresztowany były poseł Adolf Bon. Jako powód PAT podaje wykrycie przed paroma miesiącami nieprawidłowości w spółdzielniach rolniczych okręgu poleskiego, pozostających pod kierownictwem p. Bona. Jest to w ostatnich dniach **ósmy wypadek aresztowania byłych posłów, kandydujących do Sejmu.** Zamknięci zostali, jak wiadomo, pp. Szakun, Szapiel, Dubrownik, Czuczmaj, Sergjusz Kozicki, ks. Okoń i Ledwoch.

WIZYTA ZŁODZIEJA AKROBATY W KONSULACIE MEKSYKAŃSKIM. W Warszawie onegdaj w nocy do gmachu poselstwa meksykańskiego przy ul. Hortensji 6 dostał się po rynnie nieznany złodziej, który rozbiwszy kilka szufladek w biurkach, zabrał parę weksli na 3.100 dolarów i 2 paszporty zagraniczne. Około godz. 6 rano sekretarza poselstwa zbudził dzwonek telefonu.

— Tu mówi złodziej. Weksle i paszporty są mi niepotrzebne, rzuciłem je do skrzynki pocztowej na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej. O tej sprawie zawiadomiono władze pocztowe. Po sprawdzeniu okazało się, że istotnie skradzione rzeczy znajdują się w skrzynce i po wydobyciu, zwrócono je poselstwu. Odszukaniem złodzieja zajęła się policja.

—ooo—

Z zagranicy

ZNOWU MORDERSTWO POLITYCZNE NA BAŁKANIE. Dnia 15 bm. został zastrzelony w Uskūb aptekarz Mila Genovic. Sprawcy udało się uciec. — Sądzą, iż chodzi o wykonanie wyroku śmierci macedońskiego komitetu rewolucyjnego, do którego aptekarz swego czasu należał. Nie jest jednak wykluczone, iż chodzi o akt osobistej zemsty.

WYPADEK KOLEJOWY. We czwartek o godz. 3.20 zderzył się pośpieszny pociąg Paryż—Wiedeń pod Insbrukiem w Tyrolu z wagonami pociągu towarowego, przyczem wagon bagażowy i 3 wagony osobowe zostały uszkodzone. Kilku podróżnych poniosło nieznaczne rany.

Warcholstwo czumowców

AWANTURY ROZBIJACZY DOPROWADZIŁY DO ROZWIĄZANIA WIECU PRZEZ POLICJĘ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Bielsk, 16 lutego.

Na dzisiaj popołudniu do wielkiej sali hotelu „Prezydent" w Bielsku zwołali rozbijacze z pod znaku Czumy i Albisia Rosenzweiga-Różyckiego wielki wiec, zapowiedziany ulotkami i afiszami. Na wiec przybył „sam" p. Czuma w otoczeniu licznej bojówki, sprowadzonej z Dziedzic i z innych okolic. Wielką salę wypełniła masa robotników z Bielska i Białej w liczbie ponad 1000 osób.

Wiec rozpoczął się od tego, że Czuma **wbrew ogromnej większości zgromadzonych** chciał narzucić na przewodniczącego niejakiego p. Nikla, **jednak większość robotników wybrała przewodniczącym tow. Rosnera** z Bielska, który udzielił głosu tow. Wanatowi z Białej. Gdy tow. Wanat zaczął przemawiać, **klika Czumy rozpoczęła zwykłe ryki i wrzaski, uniemożliwiając w ten sposób spokojne toczenie obrad.**

Oczywiście **skutkiem warcholstwa czumowców policja rozwiązała zgromadzenie.** Towarzysze nasi ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" rozeszli się w spokoju do domów.

Na **środę 22 bm.** przygotowuje komitet PPS wielki wiec przedwyborczy w Białej, na którym obok miejscowych kandydatów przemawiać będzie tow. Klemensiewicz, prezes Rady wojewódzkiej PPS w Krakowie.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 16 lutego (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lutego w pozycji kruszec (529'1 milj. zł.), waluty, dewizy i należytości zagraniczne (639'5) milj. zł.) wykazuje zwiększenie o 2'8 milj. zł. do łącznej sumy 1 miljard 168'7 milj. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia, wzrosły o 6'4 milj. zł. (206'7 milj. zł.). Portfel wekslowy powiększył się o 8'3 milj. zł. (469 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (696'7 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (988 milj. zł.) powiększyły się o 44'2 milj. zł. do łącznej sumy 1.684'7 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 1'9 milj. zł. (18'8 milj. zł.).

WPŁYWY Z DANIN PODATKOWYCH

Warszawa, 16 lutego (PAT). Wpływy z danin publicznych i monopoli za pierwszą dekadę lutego wyniosły 67 milj. zł., to jest o 24 milj. zł. więcej, niż za pierwszą dekadę lutego 1927. W tem wpływy z danin publicznych dały 46 milj. zł. wobec 25 milj. zł., wpływy z monopoli 21 milj. zł. wobec 18 milj. zł. za pierwszą dekadę lutego 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za pierwszą dekadę lutego o 21 milj. zł. więcej, monopole o 3 milj. zł. więcej niż za pierwszą dekadę lutego 1927 r.

ZMIANY W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). „Kurjer Czerwony" donosi, że naczelnik wydziału kredytów budowlanych w banku gospodarstwa krajowego p. Szenk ustąpił ze swego stanowiska i objemie wydział kredytów długoterminowych. Na miejsce p. Szenka powołany zostanie p. Sporysz.

PODWYŻKA CEN WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W Łodzi odbyła się w ubiegłym tygodniu **konferencja fabrykantów włókienniczych,** którzy postanowili **podnieść ceny swoich wyrobów na sezon letni od 8—10%.**

O ZAKAZ WYWOZU SKÓR SUROWYCH

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Przemysłowcy garbarscy zabiegają u rządu o wprowadzenie **zakazu wywozu skór surowych,** gdyż ceny ich wzrosły ze względu na wywóz bardzo znacznie, utrudniając sytuację przemysłu garbarskiego w Polsce.

GŁOS CZESKI PRZECIW WALORYZACJI CEŁ W POLSCE

Praga, 16 lutego (PAT). „Lidove Noviny" rozwodzą się nad skutkami polskiej waloryzacji celnej, twierdząc, że wskutek tego zarządzenia zostaną podwyższone stawki ustalone w umowie handlowej o 10—12%. Najbardziej ucierpi wskutek waloryzacji czechosłowacki eksport tekstylny, konfekcji i obuwia. W tej ostatniej dziedzinie zostanie dowóz czechosłowacki do Polski najprawdopodobniej **zupełnie zatamowany.** Również i widoki dla eksportu produktów papierowych są obecnie bardzo słabe. Pismo powtarza **groźbę o zamierzonej kontrakcji przemysłu czechosłowackiego.**

Unieważnione i uznane listy do Senatu z województwa krakowskiego

Kraków, 17 lutego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji okręgowej Nr. 42 dla wyboru do Senatu z województwa krakowskiego. Komisja **unieważniła** następujące listy: Nr. 10 (Stronnictwo chłopskie), Nr. 20 (lista ruska z jedynym kandydatem ks. Kuryłą), Nr. 36 (Misiek), Nr. 38 (Chmielowski), Nr. 39 („PPS-lewica"), Nr. 40 (Mączka Józef), Nr. 41 (Twardy Jan). Unieważnienie nastąpiło wyłącznie z **powodów formalnych**, mianowicie dla braku 50 podpisów. **Przeciw** unieważnieniu listy Nr. 20 głosowali tow. **dr. Heski** i wiceprezydent dr. **Wielgus**, zgłaszając votum separatum z zapisaniem do protokołu. **Przeciw** unieważnieniu listy Nr. 39 głosował tow. **dr. Heski**, zgłaszając do protokołu votum separatum.

Wszystkie inne listy uznano za ważne, między innemi listę 33 (Aguda), którą do Sejmu unieważniono.

Listy Nr. 13 (komuniści) do Senatu nie zgłoszono.

WAŻNE I NIEWAŻNE LISTY W OKRĘGU 45 (TARNÓW-PILZNO-DĄBROWA-GORLICE)

Tarnów, 16 lutego (tel. wł. „Naprzodu"). Okręgowa komisja wyborcza Nr. 45 w Tarnowie uznała z pośród trzynastu zgłoszonych list kandydatów **dwanaście za ważne. Unieważniono** listę „PPS lewicy" z powodu braków natury formalnej. Za **ważne** uznano następujące listy: 1 bezpartyjny blok współpracy z rządem, 2 Polska Partja Socjalistyczna, 3 Wyzwolenie, 5 Poale Syon lewica, 10 Stronnictwo chłopskie (brylowcy), 14 Związek chłopski (stapińszczycy), 17 sjoniści, 25 Piast, 30 Unja katolicka ziem zachodnich (ksiądz Czuj i hrabia Łubieński), 33 ortodoksi. Bez numeru: lista ruska i listą stojałowczyków.

UNIEWAŻNIONE LISTY W ŁODZI

Łódź, 16 lutego (PAT). Wczoraj o północy okręgowa komisja wyborcza powzięła decyzję w sprawie unieważnienia listy Nr. 12 **komunistycznej** i **listy PPS lewicy** ze względów formalnych. Wobec tego do wyborów w Łodzi stają tylko kandydaci 9 list.

Strajk górników w półn. Czechach

Brüx, 16 lutego (PAT). Wczoraj rano odbyli delegaci ministerstwa robót publicznych oddzielne obrady z 6 organizacjami górniczemi i z Związkiem właścicieli kopalń. Wniosek delegatów rządowych, aby dalsze pertraktacje powierzyć ściślejszemu komitetowi, nie znalazł u delegatów górniczych aprobaty, ponieważ nie spodziewają się oni po wniosku tym rezultatów. Górnicy postawili wniosek, aby pertraktacje o porozumienie przenieść do Pragi i prowadzić z inicjatywą rządu.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI STRAJKOWEJ

Brüx, 16 lutego (PAT). Załogi licznych kopalń przyjęły rezolucję, w której zawiadamiają kierownictwo strajkowe o swem postanowieniu, że w piątek 17 bm. **wstrzymują wszystkie konieczne prace w kopalniach**, jeżeli pertraktacje nie doprowadzą do porozumienia możliwego dla nich do przyjęcia. Postąpienie to, gdyby do niego przyszło, oznaczałoby **wielkie zaostrzenie w sytuacji strajkowej**.

TELEGRAMY

Proces tow. Barlickiego

PREZESA CKW PPS

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jutro odbędzie się w **Grudziądzu** rozprawa sądowa przeciwko b. posłowi i b. ministrowi tow. Norbertowi Barlickiemu o mowę, wygłoszoną w Grudziądzu we wrześniu 1927 roku. Akt oskarżenia zarzuca tow. Barlickiemu, że w mowie tej dopuścił się „obrazy" i „podawania w pogardę" pp. Bartla, Nrezabytowskiego, Staniewicza i Składkowskiego. Akt oskarżenia został doręczony tow. Barlickiemu w dniu 9 lutego. Zgodnie z procedurą karną oskarżonemu przysługuje prawo wniesienia w ciągu siedmiu dni sprzeciwu i żądania dodatkowego śledztwa. Tow. Barlicki sprzeciw taki wniósł. Mimo to rozprawa została wyznaczona na dzień 17 lutego, t. zn. na ósmy dzień od wręczenia aktu oskarżenia, chociaż procedura przepisuje inaczej. Tow. Barlickiego broni tow. Herman Lieberman.

Znowu aresztowanie byłego posła

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych aresztowano w lecznicy własnej w Milanówku pod Warszawą byłego posła z Niezależnej Partii Chłopskiej p. Fiderkiewicza.

Sensacyjny proces o zniesławienie

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W Warszawie budzi ogromną sensację zapowiedziana **rozprawa o zniesławienie** przeciwko szeregowi urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, wytoczona przez znanego na bruku lwowskim aferzystę p. Mahlera, dawniej wicekonsula polskiego w Kłajpedzie, ostatnio wydawcy brukowego dziennika we Lwowie.

Mahler po zwolnieniu go ze służby dyplomatycznej miał **zatarg honorowy** z jednym z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, w wyniku tego zatargu p. Mahler został zdyskwalifikowany honorowo. Przy dyskwalifikacji p. Mahlera zadecydowało zeznanie urzędnika konsulatu polskiego w Paryżu p. Borkowskiego, który oświadczył, że swego czasu w Kłajpedzie **znieważył czynnie p. Mahlera i zrzucił go ze schodów, na co obrażony wogóle nie reagował**. Obecnie p. Mahler skierował sprawę do sądu, pomawiając szereg urzędników ministerstwa spraw zagranicznych o **zniesławienie go**.

Między świadkami wezwanemi przez sąd znajdują się m. in. generalny konsul polski w Paryżu p. Poznański, radca ambasady polskiej w Paryżu p. Arciszewski, minister Miedziński i płk. Sławek. Ponadto wzywa sąd na świadków licznych urzędników, znajdujących się obecnie na placówkach zagranicznych **w Japonji, Anglji, Francji i Niemczech**. Rozprawa budzi duże zainteresowanie.

—ooo—

„PRACE" MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo sprawiedliwości — jak donosi „Kurjer Czerwony" opracowuje reskrypt w **przedmiocie wykonywania kary śmierci**. Chodzi o **ustalenie typu (!) szubienicy!**

WYBORCZE KONFERENCJE WOJEWODÓW

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W Warszawie bawią wojewodowie: wileński p. Raczkiewicz, lubelski p. Remiszewski i białostocki p. Kirst. Wojewodowie odbyli konferencję w departamencie politycznym ministerstwa spraw wewnętrznych, poczem zostali przyjęci przez ministra Składkowskiego. Tematem konferencyj — **sprawy wyborcze**.

NOWY KONSUL WŁOSKI

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 14 bm. udzielił prezydent Rzeczypospolitej exequatur konsulowi włoskiemu p. Ferrucio Luppis na teren województw: **krakowskiego**, kieleckiego i śląskiego, z siedzibą w Katowicach.

WALKA O PODWYŻKĘ PŁAC ROBOTNICZYCH W BIELSKU I CZĘSTOCHOWIE

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Od 1 stycznia br. trwa w Bielsku **zatarg o płace** w przemysłach: włókienniczym, jutowym i metalowym. 15 bm. przedstawiciele robotników i przemysłowców bielskich odbyli **konferencję u ministra pracy**, którego poinformowali o sytuacji, **godząc się na arbitraż rządowy**. Minister zamianował superarbitrem naczelnika wydziału ministerstwa pracy p. Ulanowskiego.

Równocześnie powierzył minister p. Ulanowskiemu arbitraż w zatargu o płace w fabrykach juty w **Częstochowie**.

—ooo—

AGITACJA ZA KAROLEM RUMUŃSKIM

Bukareszt, 16 lutego (PAT). Wczoraj został zatrzymany na granicy koło Stopelja rumuński generał Rakovica. Wracał on w towarzystwie pewnej damy z Paryża. Policja przeprowadziła rewizję i znalazła przy generale manifest na korzyść ks. Karola. Gen. Rakovica jest członkiem narod. partji chłopskiej. Dziś interpelowali posłowie narodowej partji chłopskiej w parlamencie w tej sprawie. Rząd narazie nie odpowiedział jeszcze na tą interpelację.

O TRAKTAT ARBITRAŻOWY WŁOSKO-AMERYKAŃSKI

Paryż, 16 lutego (PAT). „N. J. Herald" donosi z Waszyngtonu, że rząd włoski zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, iż pragnie nawiązać rokowania w sprawie zawarcia traktatu arbitrażowego ze Stanami Zjednoczonemi, wzorowanego na traktacie francusko-amerykańskim.

PROTEST ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH PRZECIW IMPERJALIZMOWI

Nowy Jork, 16 lutego (PAT). Amerykańska federacja pracy wysłała do b. sekretarza stanu Hughesa, szefa delegacji Stanów na panamerykańskim kongresie w Hawannie, list, podpisany przez jej prezydenta Williama Greena, w którym protestuje przeciw polityce Stanów Zjednoczonych wobec łacińsko-amerykańskich republik środkowej Ameryki.

Głosujcie na listę Nr 2

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH I OKR PPS odbędzie się w piątek 17 lutego o godz. 6 wieczór w sali Domu rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH odbędzie się w piątek 17 lutego o godz. 8 wieczór w lokalu OKR przy ul. Dunajewskiego 5.

ZEBRANIE SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się w piątek 17 lutego o godz. 8 wieczór w lokalu OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Zaprasza OKR PPS tow. Rutkiewiczową, Kozubkową, Wasserbergerową, Januszową, Szymańską, Drożdżiewiczową, Walaszkowa, Aleksandrowicz, Radwanową, Ziembównę, Ganzwolównę, Królikowską, Oplustilową, Kłapównę.

ROWERZYŚCI. Towarzysze! Należy się zebrać w piątek 17 lutego br. o godz. 7 wieczór w lokalu „Legji" przy ul. Dunajewskiego 5, III p. — Przybyć powinni wszyscy zorganizowani zawodowo i politycznie towarzysze rowerzyści.

OKR PPS Kraków-miasto.

KLUB LITERACKI przy Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I p.) odbędzie posiedzenie w **piątek 16 lutego** o godz. 8 wieczorem.

KOMITET WYBORCZY DZIELNICY WESOŁA zbierze się w piątek 17 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 1, 15—17.

WARSZAWSKIE. Zgromadzenie wyborców odbędzie się w niedzielę 19 lutego o godzinie 3'30 popołudniu w sali p. Badera, przy ul. Warszawskiej. Referent tow. Dr. Bobrowski i r. m. Kluczka.

LUDWINÓW. Zgromadzenie wyborcze odbędzie się w niedzielę 19 lutego o godzinie 4 popołudniu w sali tow. Glajcara przy ul. Tureckiej 2. Referują: tow. Ziffer i Kożuch.

ZGROMADZENIE BLACHARZY I MONTERÓW odbędzie się w niedzielę 19 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w sekretarjacie Rady Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. — Wzywa się wszystkich blacharzy i monterów o punktualne przybycie.

Zarząd metalowców grupy I.

ZWIERZYNIEC. Zgromadzenie wyborców w niedzielę 19 lutego o godz. 3 popołudniu odbędzie się w sali p. Siwika ul. Królowej Jadwigi. Referenci: tow. Łapiński i Rutkiewiczowa.

PŁASZÓW. Zgromadzenie wyborców w niedzielę 19 lutego o godz. 3 popołudniu w sali p. Feltschera. Referent tow. Mastek.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY PIASEK odbędzie w poniedziałek 20 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

DALSZE WPISY NA KURSY STENOGRAFJI POLSKIEJ, NIEMIECKIEJ I JĘZYKA NIEMIECKIEGO przyjmuje sekretarjat Związku zawodowego pracowników umysłowych, Sławkowska 6, I. p. od 5—9 wiecz. Nauki udzielają siły fachowe. Opłaty dla członków Związku zniżkowe.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

TUR w Mielcu urządza w dniu 19 bm. odczyt na temat „Walka z gruźlicą", który wygłosi p. dr. Apolin. Frank o godz. 2 popołudniu w sali Rady powiatowej. Wstęp na salę bezpłatny.

Śmiały głos księdza katolickiego w Ameryce

Za rozdziałem kościoła od państwa. — Katolicy a wybory

Nowy Jork, 16 lutego (PAT). Wobec coraz częściej powtarzających się w prasie zarzutów przeciw wysuwaniu kandydatury gubernatora Smitha katolika na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, przyczem organy te twierdzą, że katolik zobowiązany jest do posłuszeństwa papieżowi nawet w kwestjach społecznych i politycznych i stąd katolik w Białym Domu byłby zależny od Rzymu, ksiądz katolicki Duffy wystąpił w nowojorskim klubie republikańskim ze znamienną mową. Ks. Duffy, były kapelan wojskowy we Francji, postać ogólnie podziwiana nawet przez innowierców dla swej działalności i charakteru, oświadczył, że **wyznawanie zasad katolickich żadną miarą nie narusza bezwzględnej lojalności obywateli Stanów względem ich ojczyzny.** W Stanach Zjednoczonych — mówił ks. Duffy — kościół posiada dużo większą swobodę i korzystniejsze zajmuje stanowisko, niż w państwach europejskich, gdyż **kościół jest tu zupełnie oddzielony od państwa.** Gdyby ojciec św. był panującym — mówił ks. Duffy — i gdyby przyszło do wojny między nim a Stanami, **nie wahałby się ani na chwilę służyć przeciw niemu w amerykańskiej armji.** — W Stanach niema t. zw. „katolickich" głosów przy wyborach. Głosujący katolik nie jest członkiem jakiejś zorganizowanej grupy politycznej, ale **głosuje według własnego sumienia.**

Mowa ks. Duffy zrobiła w Stanach Zjednoczonych wielkie wrażenie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dama kameljowa".
Sobota: „Dama kameljowa".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Piątek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek: doc. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Życie pozagrobowe w Indjach.

KINOTEATRY

Bagatela: „Książę Seliman".
Corso: „Złota otchłań" (z Tomem Mix'em).
Nowości: „Awanturnica mimowoli".
Promień: „Monte Santo" (Ich troje).
Sztuka: „Zięć firmy Cohn".
Uciecha: „Garsonki" (Niewiniątka z przeszłością).
Warszawa: „Panna z malowaną twarzą".

RADJO
Piątek 17 lutego

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt pod tytułem: „Głosy przyrody i muzyka jawajska" — wygłosi prof. dr. M. Siedlecki. 17.15: Odczyt: „O fizjologicznem działaniu widomych i niewidomych promieni słońca" — wygłosi prof. dr. E. Maydell. 17.45: Koncert z Wilna. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Ujęcie przyrody u Słowackiego", część II — wygłosi prof. dr. B. Szyszkowski. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.20: Przegląd wydawnictw perjodycznych, omówi prof. Henryk Mościcki 16.40: Odczyt: „Loty transatlantyckie" — wygłosi inż. Arndt. 17.20: Odczyt: „Dziesięciolecie przejścia Drugiej Brygady na Ukrainie" — wygłosi major dr. Lipiński. 17.45: Koncert z Wilna. 19.05: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Zgoda w piłce nożnej" — wygłosi A. Posner. 19.55: Pogadanka muzyczna — wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy.

ROZMAITOŚCI

ZASTĘPCA KATA. Ministerstwo sprawiedliwości utworzyło etat zastępcy kata. Kandydat na to stanowisko już się znalazł. Został on zaangażowany jako urzędnik kontraktowy z pensją 250 zł. miesięcznie. Zachowuje on, podobnie jak kat, ściste incognito.

TRAGICZNA JAZDA DO ŚLUBU. Pasieki Zubrzyckie, pod Lwowem, były onegdaj miejscem wstrząsającego wypadku, lub też zbrodni, dokonanej z premerytacją. W dniu tym miał wstąpić w związek małżeński 24-letni tamtejszy mieszkaniec, Franciszek Płowiak, który w towarzystwie narzeczonej, Zofji Losterówny, oraz licznych gości, wybrał się na ślub do kościoła. Płowiak wraz z narzeczoną jechał na jednym wozie, za nim zaś siedział przyjaciel młodej pary, 26-letni Jan Kulczycki, który po drodze strzelał z pistoletu na wiwat. Po jednym strzale rozległ się krzyk panny młodej, która została postrzelona. Równocześnie Płowiak osunął się bez życia na posłanie wozu, nabój bowiem ugrzązł mu w lewym boku, powodując zgon. Łatwo sobie przedstawić przerażenie. Gdy wieść o tem doszła do lwowskiej policji, na miejsce wyjechał komisarz i referent urzędu śledczego. Przesłuchali oni sprawcę postrzelenia Kulczyckiego, który podał, że podczas strzelaniny pistolet rzekomo zaciął się i nie wypalił. On wówczas manipulował koło kurka i w tym czasie pistolet niespodziewanie wypalił, nabój zaś ugodził jadącego na przodzie Płowiaka i jego narzeczoną. Sprawcę tragicznego wypadku aresztowano, dalsze zaś dochodzenia przeprowadza policja, gdyż nie jest wykluczone, że Kulczycki świadomie strzelił do Płowiaka.

Ile wynoszą składki na ubezpieczenie pracowników umysłowych?

Grupa zarobkowa	Rzeczywiste wynagrodzenie mies. od — do wyłącznie	Płaca podstawowa (ubezpieczone pobory mies.)	Pełna składka za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy	przy poborach	Składka na ubezpieczenie: emerytalne — przypada do opłaty na pracodawcę	emerytalne — pracownika	na wypadek braku pracy — pracodawcę	na wypadek braku pracy — pracownika
A.	60— 90 zł	60 zł	6·— zł	do 60 zł.	4·80	—	1·20	—
				ponad 60 zł.	2·90	1·90	0·70	0·50
B.	90—120 „	90 „	9·— „		4·30	2·90	1·10	0·70
C.	120—150 „	120 „	12·— „		5·80	3·80	1·40	1·—
D.	150—180 „	150 „	15·— „		7·20	4·80	1·80	1·20
E.	180—220 „	180 „	18·— „		8·60	5·80	2·20	1.40
F.	220—260 „	220 „	22·— „		10·60	7·—	2·60	1·80
G.	260—300 „	260 „	26·— „		12·50	8·30	3·10	2·10
H.	300—360 „	300 „	30·— „		14·40	9·60	3·60	2·40
I.	360—420 „	360 „	36·— „	do 400 zł.	17·30	11·50	4·30	2·90
				ponad 400 zł.	14·40	14·40	3·60	3·60
J.	420—480 „	420 „	42·— „		16·80	16·80	4·20	4·20
K.	480—560 „	480 „	48·— „		19·20	19·20	4·80	4·80
L.	560—640 „	560 „	56·— „		22·40	22·40	5·60	5·60
M.	640—720 „	640 „	62·40 „		25·60	25·60	5·60	5·60
N.	720 i wyżej	720 „	68·80 „	do 800 zł.	28·80	28·80	5·60	5·60
		720 „	68·80 „	ponad 800 zł.	23·—	34·60	4·50	6·70

Powyższe ubezpieczenie obowiązuje od 1-go stycznia 1928 r. a składki płatne są za luty najpóźniej do dnia 10 marca.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.